

Ukraiński bałagan i dylemat Trumpa...

Świat w wirówce nadziei zakończenia rosyjsko-ukraińskiej wojny otrząsnął się z naiwności w mroźnych objęciach Alaski. Trump wisi na sznurze splecionym z pospolitej logicznej naiwności, której obca jest znajomość historii Rosji i Związku Sowieckiego. Chciałby zakończyć tę brudną, kosztowną i wyniszczającą wojnę, w którą USA wpłatała kabata globalistycznej międzynarodówki (UE, W.B., administracja prezydenta Bidena), a która dla niego jest pozbawiona sensu.

Trump mógłby zapytać, pokaż mi twój plan zwycięstwa i pokonania Rosji, jeśli go nie masz to skończ tą krwawą, idiotyczną jatkę i zapomnij, że ja będę czyjaś głupotę dalej finansował. Z kolei Trump podgrzał atmosferę i z honorami przyjął Putina, który niestety nie zdołał wyczołgać się z rosyjskiej buty na czerwony dywan. Niestety Rosjanie ze swoim imperialnym ukąszeniem potrafią spieszyć wszystko, czego najlepszą ilustracją był min. Ławrow-Mołotow, paradujący w koszulce "СССР". Więc wiele się zmieniło, aby pozostać takim samym...No i zabrakło min. Leszczyny z jej czarodziejską różdżką, więc spotkanie nie mogło się udać...



<https://assets.zerohedge.com/s3fs-public/inline-images/httpsubstack-post-media.s3.amazonaws.com/2025-08-16T114142.191.jpg?itok=KqTyXsqy>

Rzeczywiście Trump wykonał dużo pracy, aby nagiąć stanowiska obydwu stron do kompromisu, trochę mu się udało, ale zrozumiał, że jednak logika i dyplomacja w tym wypadku ustępują miejsca interesom koncernów zbrojeniowych, rosyjskiemu imperializmowi i korzyściom płynącym z wokół wojennej korupcji. Przypomnijmy, że przed zwycięstwem Trumpa zwolennikami wojny na Ukrainie była UE, W.B. i administracja Bidena w USA. Sama istota tej wojny jest dość skomplikowana i jej widzenie co jest zrozumiałe zależy od Twoich dotychczasowych poglądów. Analiza przyczyn tej wojny sprowadza się z jednej strony do imperialnego popędu i interesu Rosji i z drugiej do konsekwentnego rozszerzania swoich wpływów przez globalistyczną międzynarodówkę zachodu, oraz próby ujednolicenia państw ukraińskiego kosztem interesów i praw mniejszości narodowych, w tym rosyjskiej. W trwającej od 3,5 lat wojnie kilkakrotnie następowały nieudane próby zawieszenia działań wojennych, które powodowały rozczarowanie i wzmagaly dalszą nienawiść.

Prezydent Żeleński próbował wymusić przerwanie ognia, czasowy rozejm. Wojna ma trwać. Putin był temu przeciwny sugerując, że to jest w interesie dozbrojenia Ukrainy, a jego interesuje prawdziwy pokój, który wyeliminowałby przyczyny konfliktu. Trump w kółko powtarza, że trzeba powstrzymać to debilne wzajemne zabijanie, ale to nie interesuje Putina czy Żeleńskiego, a tym bardziej liderów zachodu. Dlatego Trump znalazł się w ogniu krytyki, że przyjął pozycje Putina sugerując, że czas wynegocjować pokój. Niestety liderzy Europy Zachodniej, podobnie jak Ukrainy wierzą w sens kontynuowania wojny, więc Trump stoi przed poważnym dylematem.

Trump oświadczył, że nie będzie finansował wojny, której nie popiera, ale zaproponował, aby Europejczycy, którzy tę wojnę popierają kupowali od Ameryki broń, którą mogliby przekazywać Ukrainie. Stało na tym, że

Ukraina kupi od Europy amerykańską broń i amunicję za [\\$100 mld](#). Prorosyjski analityk i komentator Glenn Diesen napisał: *“Europa wyda \$100 mld których nie ma, aby kupić broń od Ameryki, która jej nie ma, aby uzbroić żołnierzy, których brak odczuwa Ukraina”*. Dodatkowo USA i Ukraina zawarły porozumienie warte \$50 mld, aby wspólnie produkować drony w czym specjalizuje się stosująca je w wojnie Ukraina.

Wynik spotkania na Alasce pokazał, że Putin twardo stoi przy swoim, ma poparcie Chin, które liczą na wykrwawienie się stron konfliktu i zubożenie amerykańskich zasobów broni. Żąda demilitaryzacji i denazyfikacji Ukrainy, konstytucyjny zapis o neutralizacji Ukrainy, czyli bez obcych (europejskich) wojsk na jej terytorium i uznania swoich wojennych zdobyczy. Mediacja Trumpa nieco rozводniła te żądania, ale i tak nie są one dziś do przyjęcia przez Kijów.

Putin oczekiwał po spotkaniu znacznie więcej, przyleciała z nim grupa gotowa negocjować porozumienie ekonomiczne z Amerykanami. Jednak Trump, widząc nieugiętość strony rosyjskiej w/s negocjacji o zakończeniu wojny, skrócił program wizyty rezygnując nawet z przygotowywanego wspólnego posiłku dla gości. Nie ma chęci do kompromisu, wracajcie głodni do Rosji, nie będzie lunchu.

Putin jest zabawny z tą swoją mentalnością Kalego, groził użyciem broni atomowej państwu, które przekroczyłyby *“czerwoną linię”* i chciałyby wysłać zaawansowaną broń, bądź swoich żołnierzy na pomoc Ukrainie. A przecież sam korzysta z pocisków i raket, oraz dziesiątków tysięcy żołnierzy z Korei Płn. i komponentów uzbrojenia z innych krajów! Ostatnio Trump przyznał, że niemożliwe jest wygranie wojny, jeżeli nie wolno ci atakować terytorium najeźdźcy, co by sugerowało dostawy bardziej zaawansowanej broni na Ukrainę, aby też ona mogła lepiej razić cele w Rosji...

W samej Ukrainie doszło do wykrycia wielkiego korupcyjnego skandalu, który opisała turecka gazeta *Aydilink*. Okazało się, że na wysokim szczeblu państwa grasowała grupa przestępcza której przewodził poseł rządzącej partii *“Sługa Narodu”* Oleksii Kuznetsov, wraz z innym *“dostojnikiem”*, którym jest Serhiy Haidai. Nadzorując zakupy dronów dla gwardii Narodowej dodawali do ceny 30%, które sobie zawłaszczyli, chodzi o \$80,000.

Z kolei bliski znajomy Żeleńskiego Andrii Hymrin jest zamieszany w wielką aferę wyprowadzania dziesiątków milionów dolarów miesięcznie z funduszy pomocy na prywatne konta w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Dodatkowo rząd Żeleńskiego próbował ukręcić łeb tej sprawie atakując Narodowe Biuro AntyKorupcyjne (NABU), które wpadło na trop przestępstwa. Szybko Rada Najwyższa przegłosowała ustawę pod porządkującą NABU i biuro specjalnego prokuratora i ograniczającą ich samodzielność. Wtedy Ukraińcy wyszli na ulicę, Żeleński był zmuszony cofnąć ustawę.

Trump jest wyraźnie rozczarowany brakiem postępu w pokojowych negocjacjach i w weekend powiedział, że daje Rosji i Ukrainie 2 tygodnie na zbliżenie stanowisk w negocjacjach. Jeżeli nie będzie postępu Trump zdecyduje czy użyje nowych sankcji i celi, czy dojdzie do wniosku, że obie strony chcą jednak kontynuować wojnę, to wtedy powie *“walczcie, to nie jest moja wojna”*. Był wkurzony, że Rosja zaatakowała amerykańską fabrykę na zachodniej Ukrainie. Nie wiadomo, czy dojdzie do spotkania Putina z Żeleńskim, a może dołączyłby do nich Trump. Putin ustami Ławrowa oświadczył, że na dziś nie są spełnione warunki do takiego spotkania. Są propozycje spotkania w Genewie i w Budapeszcie, ale to przecież nic pewnego.

Trump z niepokojem patrzy na kalendarz chciałby oczyścić przedpole i zająć się zbliżającymi się wyborami uzupełniającymi do Kongresu, aby nie stracić większości, bo wtedy zaczęłyby się schody i prawdziwe problemy. Poza tym pewnie liczy na szansę otrzymania Pokojowej Nagrody Nobla przyznawanej 10 października, bez zakończenia wojny na Ukrainie i wobec brutalnej wojny w Gazie raczej nie będzie piątym amerykańskim prezydentem, który otrzymałby tę nagrodę,

Podczas spotkania na Alasce Putin zgodził się z Trumpem, że Ukraina powinna otrzymać jakieś gwarancje, okazało się, że miał na myśli wojska rosyjskie i chińskie. Państwa zachodnie zaproponowały, że wyślą swoje wojska do utrzymania pokoju, Trump obiecał jedynie wspieranie sił państw zachodnich z powietrza na co Ławrow powiedział, że Rosja na takie gwarancje się nie zgodzi. Trwają zapasy negocjatorów.

Ponoć hakerzy zaatakowali ukraińskie ministerstwo obrony i opublikowali tajne dane dotyczące ukraińskich strat wojennych. Miało dotąd zginąć 1,7 mln żołnierzy (w tej liczbie są zaginieni). Pamiętajmy, że po stronie ukraińskiej pobór na wojnę nie obejmuje żołnierzy między 18, a 25 rokiem życia.

W europejskich mediach jest wiele głosów przeciwko rozmowom z *"mordercą Putinem"*, no dobrze, ale on jest stroną w konflikcie i Trump dlatego chce z nim rozmawiać. Podobnie podczas II w.ś. ze Stalinem negocjował prezydent Roosevelt, mimo tego, że Stalin wcześniej napadł na Finlandię i razem z Hitlerem na Polskę. A później był głównym dostawcą materiałów na wojnę Hitlera z Francją i Anglią. Później prezydent Nixon pozyskał do współpracy największego mordercę XX wieku Mao Zedonga...

Jak wiemy, kilka dni temu Ukraińcy zaatakowali przechodzący przez ich terytorium rurociąg *"Przyjaźń"* dostarczający ropę na Węgry i na Słowację. Atak potępił premier Orban przypominając, że Węgry wspierają sieć energetyczną niewdzięcznej Ukrainy. Swoje oburzenie wyraził też prezydent Trump...

W samej Ukrainie też nie ma już wielkiego entuzjazmu do kontynuowania wojny. Kilka dni temu sondażownia Gallup zauważyła dramatyczną zmianę w nastrojach opinii publicznej, gdzie aż 69% Ukraińców popiera zakończenie wojny przez przystąpienie do negocjacji, aby szybko zakończyć wojnę. Tylko 24% respondentów chce kontynuowania wojny aż do zwycięstwa (!). Trzy lata temu, na początku wojny w podobnym sondażu, aż 72% Ukraińców chciało kontynuować wojnę, a jedynie 22% popierało rozmowy pokojowe. W USA Trump zakończył proces ochronny dla Ukraińskich uchodźców, którzy powinni opuścić terytorium USA, jeśli zrobią to sami otrzymają \$1,000.

Z pewnością prezydent Trump nie jest ideologiem, bądź frajerem, patrzy na rzeczywistość z pozycji doświadczonego biznesmena i kalkuluje, ile to będzie kosztować i czy ma to sens dla interesu Ameryki. Udowodnił to zmuszając inne państwa NATO jadące na gapę do zadbania o swoje bezpieczeństwo i zwiększenia wydatków na obronność. Dotąd UE *"szła w zielone"*, zajmowała się premiowaniem agendy gender, wiatrakami i sprowadzaniem uchodźców destabilizujących porządek społeczny jednocześnie używając rosyjskich źródeł energii i chętnie stowarzyszyłby się z Putinem, jednak on zaatakował Ukrainę.

Komentatorzy zauważyli, że w pewnym momencie na spotkaniu liderów z Europy zachodniej w Białym Domu Trump wyprosił Ursulę Von der Leyen tłumacząc jej, że jest to spotkanie liderów państw narodowych. Dla Trumpa konstrukt UE jest kalką imitującą ZSRR z Ursulą jako I sekretarzem, który wprowadza wytyczne plenum państw związkowych. Przyjemnie nie było, ale było rzeczowo.

W tej sytuacji UE pomaga bratnim globalistom w Kijowie i chciałaby skorzystać z sytuacji i scentralizować pod niemieckim kierownictwem Europę. Jednak wojna się przeciąga, a stan unijnej *"armii"* i amunicji nie przedstawia się imponująco. UE ma projekt opodatkowania poddanych i zbudowania militarnego niemieckiego zagłębia, ale zasoby i zdolności potrzebne są od zaraz. W tej sytuacji Trump zaproponował temu kółkowi dyskusyjnemu UE aby swoje finanse wydała na zakup amerykańskiej broni i amunicji. Trump myśli o rozszerzeniu produkcji, bo kryzys z Chinami czeka...

Cóż z tego bałaganu wynika? Imperialnie podniecona Rosja, bitna, harda, ale skorumpowana Ukraina, zagubiona w lewackim labiryncie UE, powszechna korupcja *"okresu wojennego"*, nuworysz reformator Trump dokonujących manewrów, aby odwrócić upadek amerykańskiego imperium i czekający na odpowiedni moment słabości graczy chiński smok.

A już 3 września wizytę w Białym Domu złoży para prezydencka z tak nam drogiego Kraju nad Wisłą, którego prezydent Karol Nawrocki będzie usiłował wymanewrować Polskę spod zawaliska rozpadającej się UE ku większej autonomii, a może nawet suwerenności.

Amerykanie szukają niezawodnych sojuszników w centrum Europy na których mogliby się oprzeć. Mają sympatię dla naszego podobnego im etosu wolności, problemem jest jednak obecny rząd z błogosławieństwa Niemiec, gardzący wizją budowania wielkiej i suwerennej Polski. Czas pokaże, czy ta wizyta stworzy przełom i

skieruje Polskę ku większej autonomii i prosperity, którą ten nasz umęczony Naród potrzebuje i jest w stanie osiągnąć. Tak nam dopomóż Bóg!

Jacek K. Matysiak



Kalifornia, USA 2025/08/25